Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.	WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.	**Ogłoszenia:** Kolumne zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 23 pazdziernika 1932 r.** **Nr. 43.**

TREŚĆ:

DUCH-POCIESZYCIEL

„Lecz pocieszyciel on, Duch święty, którego pośle Ojciec w imieniu mojem, onci was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział.“

Ew. św. Jana 14,26.

Bóg jest w miłości i dobroci swej niewyczerpany; niedość że nas stworzył na obraz i podobieństwo swoje; że upadłym w grzech, przyrzekł i dał Zbawiciela; że aniołom swoim przykazał, aby nas strzegli, — ale oto zapowiada pocieszyciela, Ducha świętego, którego ześle dla Syna swego. Jestto przyrzeczenie wielkie, i radosne, tem radośniejsze, iż się spełniło i spełnia codzień na nas, którzy w tym świecie żyjemy. Duch święty, trzecia osoba Trójcy świętej, Bóg z wieczności, zlany został na nas w Chrzcie świętym, który to chrzest nazywa też dla tego apostoł Paweł: „Omyciem odrodzenia i odnowienia Ducha świętego" (do Tytus 3,5) Gdy się modlimy, Duch święty woła w nas: „Abba! to jest Ojcze" (Do Rzym. 8, 15). Duch ten, upewnia nas w wewnętrznym człowieku o odpuszczeniu grzechów naszych (do Galat. 4, 6). Duch święty przemawia do naś w słowie Pisma (2 Piotr. 1, 21) i dopomaga do utwierdzenia w zbawienne, wierze w Chrystusa (1 Korynt. 12, 3) Słusznie więc nazywa Biblja Ducha tego pocieszycielem, bo tylko dary Jego mogą rozradować serce, obdarzyć pokojem i świętością prawdziwą. Co więcej, Chrystus Pan powiada, że Duch święty „nauczy nas wsyzstkiego" i „przypomni wszystko" co jest Chrystusowem. Z tego widzimy, że mądrość prawdziwa i wiedza dająca żywot wieczny, nie jest w rozumie ludzkim i ludzkich umiejętnościach, ale w Duchu świętym i z Ducha świętego. Gdybyśmy albowiem Boga i dzieła oraz sprawy i zamiary Jego zwykłym rozumem pojąć i zbadać byli w stanie, nie przyrzekałby Chrystus onego pocieszyciela, nie powiedziałby, iż właśnie dla tego idzie do Ojca: aby posłał Ducha świętego, który nas nauczy wszystkiego, to jest wszystkiego, co nas do Boga prowadzi, z Nim łączy, w Boskiej prawdzie utwierdza i żywotem wiecznym obdarza. Ludzkim rozumem naszym pojmujemy i sprawiamy rzeczy ziemskie, lecz spraw Bożych, bez pomocy Ducha świętego nigdy niezrozumiemy. Dla tego też często daje się spostrzegać, że ludzie po światowemu bardzo mądrzy, wielce uczeni, w tem, co się do Boga odnosi, są nieraz mniej świadomi jak dzieci uczące się katechizmu! Nieraz się zdarza, iż prosty chłopek, wiernie trzymający się Biblji, zawstydzi teologa. Zkądże to pochodzi? Bo mądrość Boża z Boga jest, bo w sprawach Boskich tylko Duch święty uczy wszystkiego. Podczas reformacji nie brakowało rzymskiemu kościołowi na mądrych teologach, dla czegóż pokonał ich Luter i ci, którzy z nim jedną szli drogą? Bo tamci czerpali mądrość swoją w ludzkim rozumie, Luter zaś szukał jej w słowie Bożem i słuchał we wszystkiem nauk Ducha świętego. Tak też i my, owo przyrzeczenie Chrystusowe mając, bądźmy mądrzy mądrością Bożą; czytajmy księgę wiekuistej mądrości Biblję świętą, aby nam przypomniane było wszystko, cokolwiek powiedział Pan, lecz czytajmy nie tylko oczami, rozumiejmy ją nie tylko wedle zrozumienia ducha ludzkiego, ale prośmy, aby nas Duch święty oświecił, i z tej świętej księgi nauczył wszystkiego, co nam do szczęśliwości doczesnej i wiecznej jest potrzebne.

Ks. Prof. R. *Kesselring.*

STOSUNKI KULTURALNE POLSKIE WIEKU XVI

wedle sprawozdania ambasadora angielskiego Sir George Carew z roku 1598.

VI.

Nie mniej cenne od uwag Carewa *o stosunkach handlowych*, o flocie, o polityce sasiadów, którym potęga i rozwój Polski nie były pożądane i którzy starali się wszelkiemi siłami i środkami w tem Polsce przeszkodzić, są uwagi dyplomaty angielskiego *o armji polskiej*, o jej sprawności i znaczeniu dla siły obronnej kraju Brak stałej armji szkodliwie wedle zdania Carewa wpływa na rozwój i utrzymanie mocarstwowego stanowiska Polski. Ze względu na niespokojnych i zawistnych sąsiadów armja silna i bitna posiada największe znaczenie. Carew oblicza, iż Polska z łatwością mogłaby utrzymywać stałą armję, złożoną ze 130,000 do 160,000 wyćwiczonych i dobrze uzbrojonych żołnierzy. — „In thyse kynde can Polonia well make 130 or 160,000 in defence of the country and for the need offensively against a bordering neighbour in regarde of the multitude of the nobility." Wyprawa króla Zygmunta przeciwko Inflantom wykazała, iż z łatwością zebrano stutysiączną armję. Od czasu tej wojny wzmogły się jednak znacznie siły obronne państwa przez połączenie Inflant z Polską, przez unję z Prusami, Litwą, Żmudzią i Rusią. „Thys may be easily gathered by King Sigismundus expedition against Livonians with 100,000 synce which tyme the Crowne is strengthened by the accesse of Livonia and the service increases by the union of Prussia, Lituania, Samogitia and Russia." Z uwagą śledzi Carew *prog am reform ustroju Państwa Polskiego i w stosunku do wojska.* Ujemnie wpływa zdaniem Carewa na stan obrony brak piechoty. „The might of the lande is the Cavallry, for Infatry they have not." Mimo uznania dla kawalerji polskiej, o której wyraża się Carew w superlatywach, zaznacza, iż brak piechoty nie pozwala Polsce prowadzić dłuższych akcyj wojennych przeciwko wrogom. Gdyby Polska miała piechotę i odpowiednie siły morskie, które są podstawą i siłą każdej akcji wojennej, nie potrzebowałaby się obawiać żadnego ościennego państwa. „The Infantry being the strength and foundation of a bataille and seaforces and the Poles needed not feare the power of any neighboure whatsoever."

Stwierdza Carew, iż szlachta nie chciała na wystawienie i utrzymywanie armji stałej się zgodzić, jakkolwiek potrzeba takiej armji z każdym dniem stawała się widoczniejszą. Piechota mogła się wedle ówczesnych pojęć składać tylko z plebejuszów, tych jednak należało usunąć wedle możności od służby wojskowej. W razie dopuszczenia ich do służby wojskowej mogli ci plebejusze myśleć o zrzuceniu jarzma i o dążeniu do niezależności od swoich panów. „The Nobility feared at least that the commons by mannaging of arms should begynn to gather spirites and growing in courage shake off theire bondage". Doszło do tego, co Carew ze zdziwieniem zaznacza, iż potężna i ludna Polska za panowania Zygmunta w wojnie z Moskwą posługiwała się zaciężnym żołnierzem węgierskim i niemieckim. „That mighty State, which should stand uppon propper forces, yf they schould continue war, be drawne to places of disadvantage, besiege or defend royall fortresses, they are fyne to use Hungarians and Germans, as thys present Kinge did in hys Moschovittisch war, before which they never enterteyned foreigne forces" Brak stałej armji przypisuje Carew niedbalstwu (negligent unskillfullness), partyjnictwu (factions). Dwa razy podkreśla Carew, iż Polacy nie dbają o piechotę, bojąc się uzbroić plebejuszów, jużto uważając ją za zbyteczną, gdyż mają *najlepszą kawalerję na świecie.* „They neglect the Infantry for feare of arming the commons, or as, thinking them superflous. The cavallry is excelent both for the quality of the soldiers and the horses. Theire horses are Turkish, Arabish, Wallachish, Neapolitane and the choyse of theire owne races, which are very good for thi ere servic ." Zwłaszcza zaimponowała dyplomacie angielskiemu *polska husarja,* której uzbrojenie i sposób walki opisuje bardzo szczegółowo. „The horsmen, all armed at theire owne pleasure, are of twooe sortes. The fyrst are Hussars, so called also in Hungary, most parte lighte horses. They are armed with helmet, corselett, a stronge and longe staffe, a case of pistolles on the left syde, a falcon sworde, a bataylle axe hnaging down on the right syde by the saddle and sometymes on theire left a shorte twooehanded sword."

Drugi rodzaj kawalerji polskiej to *Kozacy,* zwani też wedle dawnych statutów „skartabelli" albo „Scartini". Uzbrojenie ich podobne do tatarskiego. „The other horsmen are called Cosackes and in theire olde statutes Scartabellos or Scartinos, signifying a light horsemann or foetman, Theire armes are muche lyke the Tatarians, i. e. a boare speare or lighte staffe, a sheafe of arrowes and a cimiter or a courtelass."

Bronią Kozaków były oszczep, łuk i kordelas. Konie ich były gorszego gatunku — Carew nazywa je „nagnegs" czyli szkapy — są one jednak szybkie i wytrzymałe. „They use commonly nagges but swift and able endure as used to continuall roades excursions . Charakterem tych Kozaków jest brak religji i bojaźni Bożej, ale też i brak bojaźni ludzkiej przed niebezpieczeństwem. „They are all men besydes of religion and feare of God or man und theirfore desperate without respect of danger, that being theire profession and „praecipuum sacramentum". Podczas wojny służą jako wywiadowcy (scowtes), głównem ich zadaniem wnieść niepokój i zamieszanie do nieprzyjacielskiego kraju, uniemożliwić zaopatrzenie wrogich wojsk. Kozacy walczą bez stałego porządku na sposób jazdy arabskiej i są z powodu nadzwyczajnej ruchliwości nader niebezpieczni dla nieprzyjaciela, „In war they are used for scoutes and interrupting of the enemyes provision, theire fight is lyke the Aragbians, observing non constant order, but most dangerous for theire quickness and theire horses swiftness".

Ostatnia część pracy Carewa poświęcona jest stosunkom na południowo-wschodnich kresach Polski. Po krótkich wzmiankach o połączeniu tych ziem z Polską, kreśli obraz stosunków na tych kresach wschodnich i stwierdza, iż Polska włączając te ziemie, wzięła ciężar wielki na swoje barki z powodu niepewnych tam żywiołów, ma jednak i wielkie i piękne zadanie cywilizacyjne do spełnienia.

Rękopis in quarto, zawierający przeszło 200 stronic drobnego pisma, w języku dziś już przestarzałym, tu się urywa.

Wedle moich wiadomości jest praca Carewa pierwszą, napisaną przez Anglika w języku angielskim, pracą o stosunkach w Polsce XVI w. W tem leży jej doniosła wartość, nie mniej jednak w jej bezstronności, z którą ceniony autor odnosił się do spraw i stosunków naszego Państwa. Podzielamy uwagę bibljografa angielskiego Chalmers: „That intelligent and industrious writer justly observes, that it (relation) is a model, upon which ambassadors may form and digest their notions and representations". Sprawozdanie Carewa naprawdę może być wzorem sprawiedliwego, bezstronnego przedstawienia tych stosunków obcego kraju i społeczeństwa, które opisać było jego obowiązkiem.

Z rękopisu ambasadora Carewa, który zasługuje na opracowanie wzgl. wydanie, podałem w streszczeniu najważniejsze ustępy, Zdaniem mojem praca angielskie-

go męża stanu jest ważnem źródłem do dziejów kultury polskiej w XVI stuleciu. Jakkolwiek 300 przeszło lat upłynęło od chwili, kiedy pracowita jego ręka nakreśliła swoje uwagi, odnoszące się do stosunków i warunków, w których wówczas Państwo nasze się rozwijało, łamało się z trudnościami i szło naprzód ku spełnieniu swojej doniosłej misji dziejowej, wczytując się w tę ciekawą pracę, odbieramy wrażenie, iż zasadnicze kwestje i zagadnienia państwowości polskiej pozostały te same: silny i sprawiedliwy rząd, sprawna i dzielna armja, zdrowa i rozumna gospodarka. Zwłaszcza uwagi Carewa w stosunku do kwestji bałtyckiej, sprawa rozbudowy floty i bazy morskiej nie straciły i dziś jeszcze swej aktualności. Mocarstwowe stanowisko naszego kraju opierało się dawniej i dziś na tych filarach, które gmach Rzeczypospolitej podtrzymują: miłość Ojczyzny, troska o przyszłość kraju i praca ofiarna i uczciwa wszystkich jej obywateli.

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

Karta tytułowa Biblji Gdańskiej ma miedzioryt przedstawiający Mojżesza i Chrystusa, u góry raj, u dołu zaś scenę sądu ostatecznego, a następnie „superattendentowie y Pasterze Zborów Ewangelickich w Wielkey Polszcze" swemu pastorowi. (w Toruniu dn. 18 listopada 1632 r.) Potem idzie: Porządek ksiąg, objaśnienie Liter y znaków, poczem Stary Testament (str. 898), Przydatek do Starego Testamentu, w którym się zamykają księgi, które pospolicie zowią Apokryfa (str. 219), Nowy Testament (str. 286), i Passya (str. 10). Wydanie gdańskie ma format ósemki, 112 X 181 mm. jest więc praktyczne.

I w treści jest ta Biblja zwięźlejsza od brzeskiej. Przedewszystkiem opuszczono przedmowy i objaśnienia tłumaczy pińczowskich, natomiast na czele każdego rozdziału umieszczono krótkie streszczenie. Pojedyńcze księgi poprzedzone są wstępem, przyczem wzorem w tym względzie była Biblja kralicka z r. 1579 — 1593 w wydaniu z r. 1596 lub 1613, z której czerpano dosłownie.

Wiersze nie są a capite drukowane lecz w jednym ciągu jak np. w kralickiej z 1596 r. z oznaczeniem na boku liczby wiersza. W drugiem wydaniu B. Gdańskiej z r. 1660 (t. zw. amsterdamskiem) pododawano gwiazdki na oznaczenie początku wiersza. W późniejszych zaś edycjach każdy wiersz z liczbą osobną na nowej linji jest drukowany.

W przeciwieństwie do Biblij katolickich, opartych na t. zw. Vulgacie, Biblja Gdańska podobnie jak Brzeska i Budny po Starym Testamencie umieszcza „Przydatek do Starego Testamentu, w którym się zamykają Księgi, które pospolicie zowią Apokryfa; tym porządkiem": Tobiasz, Modlitwa Manassessa, Judyt, Baruch, List Jeremiaszow, Przydatki do Daniela, III Ezdraszowe, IV Ezdraszowe, Przydatki do Estery, I Machabejskie, II Machabejskie, III Machabejskie, Mądrość Salomonowa, Jezus Syrach. Zarówno skład apokryfów jak i ich porządek naogół chronologiczny nie zgadza się ani z Biblją brzeską ani z Biblją Lutra, która niema ksiąg Ezdraszowych i 3 Machabejskiej, Gdańska ma taki sam porządek jak Kralicka i Tremallius z 1579 r. i jak Kralicka i Biblja wielojęzyczna z r. 1569 — 1572, wydana w 8 foljałach w Antwerpji. Tłumaczono apokryfy z łaciny albo też może z tekstu greckiego (n. p. Tobiasza, Judyty, Barucha, III E., III Mach., Mądrość Salomonowa i Jezusa Syracha) W Nowym Testamencie w porządku i układzie ksiąg jak i sumarjuszach trzymano się Biblji brzeskiej, lecz w samym przekładzie dokonano zmian i poprawek.

Charakter i wartość tego dzieła możemy ocenić, porywnywując je z Biblją brzeską. Wydawcy piszą w przedmowie z 17 listopada r. p. 1632, napisanej przez Mikołajewskiego, o przejrzeniu i przedrukowaniu" brzeskiej o „odnowionej edycji". Rezolucja Synodu w Wilnie z 29 czerwca 1629 r. wystosowana do Hünefelda w sprawie drukowania Biblji mówi: „Przychylając się z Consensem spólnym do pobożnych Zamysłów Bracy naszey, chcemy y obiecujemy to wydanie Bibliey S. Brzeskiego przekładu za rewizyą y poprawą na niektorych miejscach pobożnego a w Bodze miłego Brata. — X. Daniela Mikołajewskiego, supperattendenta Zborów Wielkopolskich, in toto akceptować:

„Pewni tego będąc, yż Brat miły X. Mikołajewski w tym poprawowaniu excepta summa necessitate, na meryta tych Zacnych ludzi, którzy w tym jarzmie pracowali u nas w Litwie, nie będzie następował; aby za różną jaką uchowaj Boże mutacyą infirmiores in fide nie turbowała y niewiernym do kalumiey ansy niepodawała." Sam Mikołajewski zapewnia Hünefelda, „że nie tylko nic in praejudicium Brzeskiej Editiey nie czynił, ale się też jey niby Ducem y Saductum niejakiego trzymał; przestrzegając przedniey Oryginalnego Textu S. do którego zrozumienia tak wiele zacnych, Edyciey y Tłomaczów w innych językach, których i on z łaski Bożey powiadomiony był, posłużyło." O tem wszystkiem dowiadujemy się z listu Hünefelda do Jednoty wileńskiej. (Zob. Zwiastun Ewangeliczny 1881, str. 8-14). Jak z powyższego wynika, nowe wydanie Biblji było pomyślane jako rewizja Brzeskiej. Była to rzeczywiście gruntowna rewizja każdego nieomal wersetu, oparta na najlepszych wzorach i przekładach zagranicznych.

Z objaśnień liter i znaków niektórych, na brzegach w tej księdze używanych, wynika że korzystano 1) z przekładu greckiego Biblji, czyli t. zw. Septuaginty z 3 i 2 w. przed Chrystusem, może w wydaniu t. zw. sykstyńskiem z r. 1586, lub bazylejskiem z r. 1545, ponadto z Biblji antwerpijskiej „Królewskiej" z r. 1569 — 1572, do Nowego Testamentu z r. 1606 brano do pomocy różne wydania tekstu greckiego w Biblji lorańskiej, kompluteńskiej, głównie z 3 wydania N. T. Roberta Stefana z r. 1550 w Paryżu i Bezy. 2) z przekładu chaldejskiego t. zn. z parafrazy aramejskiej Starego Testamentu, Pięcioksięgu i Proroków czyli t. zw. Targumu, 3) z przekładu łacińskiego, urzędowego tekstu kościoła katolickiego t. zw. Wulgaty, prawdopodobnie według edycji klementyńskiej z r. 1593, z której korzystał także Wujek. 4) z innych przekładów polskich, Leopolity z 1561 r. Budnego z 1572 r. i Wujka z 1599 r. Korzystano także 5) z Biblji czeskiej t. zw. kralickiej, która co do piękna i ścisłości przekładu należy do najlepszych, 6) z francuskiej; istniało opracowanie katolika Lefevread'Etaples, ukończone w r. 1530; prawdopodobnie używano przekładu Olivetana z r. 1535, zrewidowanego w r. 1588. 7) z Biblji Lutra, 8) z łacińskiej Biblji Pagninusa (zm. w r. 1541) dawnego przekładu oryginału, który przed r. 1632 miał kilka wydań i wreszcie 9) z przekładu łacińskiego Biblji Fr. Juniusa i Im. Tremelliusa z 1579 r. Obaj autorowie dosłownie tłumaczyli tekst biblijny, umieszczając objaśnienia na marginesie. Tekst hebrajski Starego Testamentu istniał wówczas w specjalnych wydaniach Biblji hebrajskiej i w t. zw. poliglotach czyli Bibljach wielojęzycznych. Tłumacz polski przypuszczalnie posługiwał się edycją antwerpijską z r. 1569 — 1572, opracowaną przez Ariasa Montana, z której korzystali tłumacze Biblji czeskiej. Biblje łacińskie brano pod uwagę głównie przy tłumaczeniu trudniejszych wyrazów w Starym Testamencie.

Mimo tylu wzorowych przekładów praca rewizorów była bardzo trudna. Nie było bowiem dokładnych słowników języków biblijnych, nie posiadano naukowych wydań tekstów Biblji, opartych na najlepszych rękopisach, technika przekładowa nie była tak rozwi-

nięta jak w naszych czasach. Największe trudności nastręczały mowy proroków, które dopiero dzięki nowszym badaniom porównawczym nauczyliśmy się lepiej rozumieć.

List do Redakcji.

Z PARAFJI WARSZAWSKIEJ

Zamieszczamy na odpowiedzialność autora.

Zebranie ogólne członków Zboru warszawskiego, zwołane przed dwoma tygodniami, nie doszło do skutku. Przybyło zaledwie dwadzieścia kilka osób. Należy to przypisać nie tylko brakowi zainteresowania sprawami kościelnemi u ewangelików warszawskich, ale także słabym środkom, któremi to zainteresowanie się rozbudza. Nieogłaszanie przez czynniki miarodajne sprawozdań w naszej prasie lub w oddzielnych broszurach, oraz trzymanie w tajemnicy aż do otwarcia zebrania jego porządku dziennego i niezawiadamianie ogółu o takiem zebraniu przez prasę — nie może wpływać dodatnio na dzisiejszej psychiki obywatela, który przywykł, że zawsze znajdzie się ktoś, co sprawy publiczne i społeczne obowiązki za niego załatwi. Tembardziej go w takiem błędnem przekonaniu utrwala ta okoliczność, że na zebraniu takiem bywa on traktowany więcej jako bierny widz i słuchacz, aniżeli czynny członek zebrania i zboru, oraz współgospodarz wielkiego majątku kościelnego, którym zarządza w jego imieniu i z jego wyboru Kolegjum Kościelne.

Załatwia się bowiem najważniejsze sprawy gospodarcze — może i najlepiej i najcelowiej—ale często bez uprzedniego wtajemniczenia i zainteresowania niemi szerszego ogółu, który widząc to, uważa siebie za jakieś *malum necessarium* i uchyla się w cień przez zupełną abstynencję na walnych zebraniach Zboru.

A szkoda; gdyż na tem traci nie tylko kasa kościelna, której w ten sposób przysparza się ociężałych i niechętnych płatników składek i ofiar, ale traci przedewszystkiem parafjanin, który tak wychowany, obojętnieje na sprawy kościelne, a w konsekwencji i na sprawy religijne.

Dlatego apelujemy do wszystkich współwyznawców naszych w Warszawie, aby na następne ogólne zebranie stawili się licznie, i wzięli czynny udział w debatach nad sprawami na porządku dziennym postawionemi. Sprawy te bowiem są często tylko pozornie błahe, a w gruncie rzeczy nieraz pociągają za sobą grube dla ogółu konsekwencję.

Na następnem zebraniu, w dniu 23 b. m. ma być podobno, między innemi, omawiana pożyczka, którą Kolegjum Kościelne pragnie zaciągnąć na hipotekę, by spłacić swe zobowiązania w warszawskim Banku Ewangelickim. Wiadomo nielicznym jednostkom, że Zbór nasz został zaangażowany na członka - udziałowca pomienionego Banku do wysokości 50000 zł. a zatem według prawa jest w stosunku do tego udziału odpowiedzialny za wszystkie niedobory i ewentualne straty tego banku dziesięciokrotnie do sumy 500.000 zł. Nie pamiętamy, aby kwestja udziału Zboru w Banku Ewangelickim była na jakiemkolwiek ogólnem zebraniu tegoż omawiana i prawnie zatwierdzona. Wiemy natomiast, że § 175 Ustawy Kościoła naszego tak brzmi:

> Kapitały kościelne, celem zapewnienia procentu, winny być składane w Banku Polskim; wypożyczanie takich kapitałów osobom prywatnym natenczas może być zezwolonem, jeżeli to według szczegółowych okoliczności miejscowych Konsystorz za zniesieniem się z Prokuratorją, uzna możliwem i korzystnem dla Kościoła, i jeżeli dla wypożyczyć się mającej sumy wykazanem będzie niewątpliwe hypoteczne zabezpieczenie.

A dalej o zobowiązaniach nieprawnie zaciągniętych § 177 tejże Ustawy tak powiada:

> Na rzecz Kościoła pod żadnym pozorem nie wolno zaciągać długów; wszelkie prawem lub przez władze dozwolone wydatki kościelne gotowizną powinny być płacone; za wzięte przedmioty bez zapłaty odpowiadają Członkowie Kolegjum Kościelnego, jak za swoje własne długi, a ztąd nie może być Kościołowi, jego własności lub jego dochodom żadna skarga wystosowana, a przez sądy przyjęta.

O majątku kościelnym i o jego nienaruszalności tak mówi znowu § 178:

> *Majątek Kościołów Ewangelicko-Augsburskich zachowany być winien w zupełnej swojej całości i bez żadnego uronienia, na zasadzie przepisów o zachowaniu funduszów Rządowych i podług tychże praw bronionym będzie, z zastrzeżeniem odpowiedzialności tych osób, które mając sobie po-*

Zjazd w Ustroniu

Na dz. 1 i 2 XI. — do Ustronia (Śląsk Ciesz.) Zarząd Związku Polskiego Towarzystw i Zborów Ewangelickich w Państwie Polskiem zwołuje doroczny Zjazd i Walne Zgromadzenie delegatów. Przypominamy, że według § 7 statutów wysyłają Zbory i Organizacje na każde 50 członków jednego delegata, jednak nie więcej, jak pięciu. Uprzednie zgłoszenia o kwatery należy nadsyłać do 28 października.

Książki nowe

Stanisław Kot. Ideologja polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych Arjanami. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Instytutu popierania nauki, Warszawa 1932 str. 160.

Nazwisko prof. dr. Stanisława Kota dobrze jest znane społeczeństwu ewangelickiemu. Od chwili powołania do życia „Reformacji w Polsce" — prof. Kot jest redaktorem tego jedynego, naukowego w swoim rodzaju, pisma— a pracą swą przyczynił się do tego, że dziś Reformacja w Polsce — skupiając koło siebie najpoważniejsze siły naukowe, rozpatrujące chlubną przeszłość ewangelicyzmu w Ojczyźnie, należy do najpoważniejszych roczników, zwracając na siebie uwagę zagranicznego świata naukowego. Ostatnio wydał prof. Kot książkę o „Ideologji politycznej i społecznej Braci Polskich zwanych Arjanami". Dzieło to jest wynikiem długich i skrzętnych badań znakomitego uczonego. Na 160 stronach przewijają się przed nami postacie: Piotra z Goniądza, Szymona Budnego, Czechowica, Socyna, Niemojewskiego, Moskorzewskiego, Buczyńskiego, Przypkowskiego, Wolzogena, Szlichtynga i wielu innych. Zagadnień dogmatycznych prof. Kot porusza niewiele. Chodzi przedewszystkiem o ideologję polityczną i społeczną. To też do czytania dzieła należy przystąpić z dużem oczytaniem w literaturze arjańskiej wogóle. Należy znać dobrze życiorysy i poglądy wybitnych przewodników ruchu arjańskiego, by nie zgubić się w śledzeniu polemiki, prowadzonej między poszczególnemi odłamami. Dzieło prof. Kota ma czysto naukowy charakter, jest zestawieniem tekstów autentycznych, dotychczas nieznanych. Taka metoda utrudnia czytanie książki, ale zato niezmiernie zbliża nas do ducha epoki. Wielki hart ducha i bezmierne umiłowanie „sprawy" musiała mieć ta „gromadka bożych sług" — skoro nie zwracając uwagi na żadne, choćby największe przeszkody (wygnanie z ojczyzny) szerzyła swoje poglądy. Zaznajamiając się z temi poglądami — mimowoli żałujemy razem z Konopnicką, czemu to nie dozwolonem nam było żyć w tych czasach, kiedy to ludzie za uczucia swe i najświętsze przekonania gotowi byli dosłownie poświęcić wszystko, nawet życie.

Nad czem to zastanawiali się Arjanie Polscy?

„Czy godzi się chrześcijaninowi być na urzędzie?"

„Czy jest grzechem zabić rozbójnika lub innego jakiego złoczyńcę?"

„Czy godzi się chrześcijaninowi wojować?"

„Czy godzi się chrześcijanowi mieć swoją majętność?" (strona 15).

„Tracąc wspólny język z otoczeniem, które ich wyszydzało, przestawali głównie ze sobą, podejmując nieustanne dyskusje i dysputy. I znaleźli się tacy — opowiada A. Lubieniecki — którzy powiadali, że im już było wszystko na świecie obmierzło i radziby byli gdzie w kupie z sobą mieszkali, ćwicząc się w swym nabożeństwie, śmierci czekając w pokoju" (strona 23). Silnie podkreślonym był w poglądach Arjan pierwiastek społeczny. Odrzucali wojnę, przelew krwi, udział w urzędach publicznych, dążyli do równości majątkowej i wyrzeczenia się przywilejów. W takiem ujęciu przypominali wszystkich tołstojowców z epoki przedwojennej, dziś zapewne zrozumieliby i odpowiednio komentować mogli postępowanie Mahatmy Ghandiego. Byli zwolen-

wierzony zarząd lub zachowanie majątku kościelnego, przez wydatek nieprawnie uczyniony, spowodowały jego uszczerbek.

Ustawa ta dotyczy Kościoła naszego w b. Królestwie. A tymczasem wiemy, że Zbór ewangelicki w Cieszynie poczynił już smutne doświadczenie z tamtejszym Bankiem Ewangelickiem. Pisma ostatnio doniosły, że straty tego banku dosięgły 531.000 złotych. Chcąc ratować tę instytucję, a razem z nią dobre imię ewangelickie i ciężką pracą uzbierany dorobek setek ewangelickich rodzin, które temu bankowi zaufały — Zbór ewangelicki w Cieszynie udzielił temu bankowi dla zachowania egzystencji — swoich hipotek do sumy 100.000 zł. dla zaciągnięcia pożyczki od finansowych instytucji państwowych.

Rozumiemy wielkie znaczenie, jakie posiadają banki i banki spółdzielcze. Rozumiemy tę rolę, jaką odgrywa i warszawski Bank Ewangelicki. Ale każdy bank — to gra. Rzadko który bowiem bank opiera się na realnych podstawach. Przeżywaliśmy wzrost w szalonym tempie liczby tych instytucji i raptowny ich upadek już w Niepodległej Polsce. Poszczególne jednostki mogą się puszczać na takie ryzykowne interesa bankowe, na których można dużo zarobić, ale też można wszystko stracić. Natomiast Zbór Warszawki ryzykować swoim majątkiem nie może, a nawet mu tego czynić ustawowo nie wolno. Jeżeli przeto i były chwile pod względem finansowym ciężkie, kiedy Kolegjum Kościelne zmuszone było nagle zaciągnąć pożyczkę w Banku Ewangelickim, a przy tej okazji zmuszone było zostać jego udziałowcem, i nie miało czasu na uzyskanie na to aprobaty Zboru i przełożonej Władzy Kościelnej, to obecnie należy ten błąd naprawić, zlikwidować swe rachunki z bankiem i wycofać się z niebezpiecznej i nielegalnej imprezy. W razie bowiem jakiegoś niepowodzenia — z Bankiem Ewangelickim — Zbór Warszawski narażony będzie na szarpanie swego dobrego imienia, prawowania sądowe, a poszczególni członkowie Kolegjum Kościelnego, prócz wymówek, będą w razie czego, zmuszeni z własnej kieszeni pokrywać dziesięciokrotnie 50000-ny udział.

Zatem obowiązkiem każdego Zborownika Warszawskiego jest zjawić się na następne ogólne zebranie Zboru i głosowaniem swem dopomóc Kolegjum Kościelnemu do wycofania się z bardzo niebezpiecznego położenia, w jakiem się znalazło, i do zlikwidowania jego udziału w Banku Ewangelickim. *Karol Schmidt.*

LISTY DO REDAKCJI

O Zbór Polsko-Ewangelicki w Gdyni

Otrzymaliśmy niżej zamieszczony list i odezwę, którą gorąco popieramy. Czeki na P.K.O. załączamy również.

DO
REDAKCJI „GŁOSU EWANGELICKIEGO."
WARSZAWA.

Załącznie przesyłam odezwę do społeczeństwa ewangelickiego; uprzejmie proszę Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie jej w najbliższym numerze swego poczytnego pisma. Jednocześnie wysyłam przekazy P.K.O., prosząc o łaskawe dołączenie ich do każdego numeru (po 1 egzemplarzu). Mam niepłonną nadzieję, że Szan. Redakcja zechce łaskawie poprzeć nas i przez czynną pomoc skierować wysiłki i starania nasze na pomyślne tory.

Zgóry już składam w imieniu Kolegjum Kościelnego oraz całego Zboru serdeczne dzięki.

Łącząc wyrazy szacunku i życzenia błogosławieństwa Bożego, pozostaję z poważaniem.

Ks. Leopold Michelis.
Pastor.

ODEZWA

Do Polaków-Ewangelikow

Najmłodszy Zbór nasz, położony na dalekich północno-zachodnich rubieżach, w mieście portowem Gdyni, rozwija się pomimo trudności pomyślnie. Jest on w istnieniu swojem dowodem niesłabnącej i zawsze żywej energji i tężyzny ewangelicyzmu, a zwłaszcza ewangelicyzmu polskiego. Mówi przez niego siła i hart ducha ludzi, którzy idąc w życie z myślami, rzuconemi przez wielkich reformatorów: Lutra i Kalwina, z wiarą podejmują się każdej zbożnej pracy, by służyć Bogu i społeczeństwu.

Dlatego też wre praca nad rozwojem tegoż Zboru, praca podejmowana nietylko przez tych wszystkich, któ-

nikami najdalej posuniętego humanitaryzmu. Interesowali się prądami komunistycznemi na Morawach i posyłali do Braci Morawczyków delegację, która przyniosła o istniejących stosunkach opinję ujemną. Nie godząc się ze wszystkiemi poglądami społecznemi (nie mówiąc już o religijnych) Braci Polskich — dumni być możemy, że reformacja 16 wieku wydała ludzi tak „zaniepokojonych" panowaniem zła i przemocy, pragnących *gruntownego, wewnętrznego* przeobrażenia serca i duszy ludzkiej na 4 wieki przed rosyjskim komunizmem ognia i miecza. A ludzie ci mieszkali w Polsce, stali się jej wiernymi synami, nawet po przymusowem wywędrowaniu z Ojczyzny.

Niektóre życzenia i projekty Arjan mają na sobie piętno wizyj proroczych. My w naszych czasach tak ich pragniemy i tak się o nie modlimy!

„Oczywiście *idealny* byłby to stan rzeczy, gdyby *wojny usunąć z każdego zakątka ziemi* — odpowiada Przypkowski na postawiony przez Stegmanna porządek: *naprzód rozbrojenie, potem pacyfikacja* (strona 134).

Ustęp ten dosłownie przytacza prof. Kot „gdyż okazuje on, *iż w połowie XVII wieku myśliciel polski rozważał niejeden z tych argumentów, które się powtarzają w dzisiejszej dyskusji o rozbrojeniu w kołach Ligi Narodów*".

Od czasów Piotra z Goniądza do działalności Przypkowskiego, a więc przez lat sto dyskutowali Bracia Polscy o stosunku do państwa i do społeczeństwa. Była to ideologja utopijna, ale dlatego, że stanowili garstkę zapaleńców w społeczeństwie całem. Jak myśleli i wierzyli, tak też żyli.

„Umysły prostsze, mniej bystre, niżej wykształcone, albo też jednostronne, ślepo przywiązywały się do tych wskazań Pisma Św. które odpowiadały ich skłonnościom". (str. 142).

„Wszyscy oni, zrodzeni w kościele katolickim, porwani wirem reformacji, przeszli przez naukę Lutra, Zwinglego, Kalwina, względnie Łaskiego, coraz gwałtowniej oddalając się od starego Kościoła i coraz niespokojniej szukając realizacji *czystej nauki* (str. 143).

W ostatnim rozdziale swego dzieła zamieszcza prof. Kot modlitwę szlachcica arjańskiego (str. 144) z modlitewnika Jana Stoińskiego „Niech taką straż postawię nad sumieniem swojem, o Boże, aby przeciwko mnie ziemia moja nie wstała, a społem i zagony jej nie płakały dla z poddanymi mymi niesłusznego się obchodzenia....

„Czymże ja godniejszy nad te, którzy są pod moją władzą?"

W stosunku do mieszczan takie Stoiński dawał zobowiązania:

„Ja niechaj na ich prawo nigdy nie następuję i wolności tej, którą mają odemnie abo od przodków moich, nigdy im nie ujmuję... Bo jako ja się kocham w swej wolności większej szlacheckiej, tak i oni w swej wolnosteczce choć mniejszej, a co mnie nie miło, tego drugim czynić się nie godzi" (str. 144). Niepodobna bez wzruszenia serdecznego czytać tych próśb modlitewnych. Na jakież wyżyny ducha i religijności szczerej potrafili się wznieść ich autorowie!

To też piękne świadectwo ich działalności niezmordowanej daje prof. Kot:

„Mimo że byli znienawidzeni i namiętnie zwalczani przez wszystkie wyznania, nie spotykamy zarzutów przeciwko ich moralności czy zbiorowej, czy jednostko-

rzy stoją na jego czele, ale i tych skromnych pracowników na niwie Bożej, którzy codzienną, szarą i niewidoczną może pracą kładą podwaliny pod byt, istnienie i rozwój tegoż Zboru. I jeśli przewodniczący Zboru otrzymują i zaskarbiaja pochwały, to wszyscy wiemy i czujemy, że nie w najmniejszym stopniu przyczyniła się do tego praca właśnie tych niewidzialnych, cichych, ale tem nie mniej energicznych i ofiarnych, choć nowych i pospolitych, a jednak niestrudzonych pracowników. Dlatego tutaj również i im cześć oddajemy!

A praca ta idzie naprzód. I tak, zaprowadzone zostały dla tej małej garstki dzieci, które są w Gdyni, prócz stałych regularnie odbywających się lekcyj religji, nabożeństwa dla dzieci— coraz liczniej i chętniej uczęszczane. Tworzy się przytem chór śpiewaczy, który produkcjami swemi przyczyni się do podniesienia i pogłębienia życia religijnego Zboru.

Place pod cmentarz i pod kościół (na cmentarz 2 i pół ha, na kościół pół ha) zostały przyznane i wytknięte. Dalsza praca idzie w kierunku rozpoczęcia (dzięki zebranym w całym społeczeństwie funduszom i ofiarom) budowy gmachów parafjalnych.

Ale czasy są bardzo ciężkie. Wobec ogólnego braku środków finansowych ta ostatnia praca, t. j. budowa kościoła i domu parafjalnego czeka na urzeczywistnienie. Lecz fundusze, na ten cel zebrane, są jeszcze zbyt skąpe. Ofiarność pojedyńczych osób nie wystarcza. Całe społeczeństwo ewangelickie niewątpliwie poprze wysiłki nasze. Są bowiem nawet i w dzisiejszych trudnych czasach, czasach wybujałego egoizmu i samolubstwa, na szczęście ludzie, którzy nie zatracili ani serca ani dobrej woli, na których pomoc liczyć można. I to dodaje nam wszystkim otuchy w trudnej naszej pracy. Z pomocą Bożą bowiem i ludzi dobrej woli wytrwamy i doprowadzimy rozpoczęte dzieło do końca.

Apelujemy zatem i do Was, bracia, siostry, ewangelicy, do Waszej ofiarności: stańcie z nami wszystkimi w szeregu bojowników o dobrą sprawę, pomóżcie nam być i pozostać ewangelikami, pomóżcie nam chwalić Boga według czystej nauki, w swoim, ewangelickim kościele! Ofiarujcie, co ofiarować możecie, niewiele może, ale ofiarujcie wszyscy! Dar, złożony przez Was, nie będzie jałmużną, ale prawdziwą ofiarą, siewem na dobrej roli, który przyniesie Wam plon, da Bóg, stokrotny! Niechaj nie pukamy do zamkniętych serc, ale do serc ludzi, którzy czują się razem z nami związani węzłami wiary i miłości! Niechaj ten nasz zew o pomoc nie będzie słowem, rzuconem na wiatr, w pustkę, ale niech trafi do serc wszystkich, którzy sami doświadczyli i czują, co to tęsknota za Bogiem! Wierzymy w Waszą pomoc! W Bogu pokładamy ufność, że natchnie Was miłością, że nakłoni Was do czynnej służby, służby Bożej i bliźniego! A Bóg Wszechmocny wynagrodzi Was za tę służbę nagrodą nieprzemijającą, wieczną!

Ofiary prosimy przesyłać do nas za pośrednictwem naszego konta w P.K.O. Nr. 170344, zapomocą dołączonych przekazów P.K.O. za pośrednictwem Redakcji niniejszego Pisma lub bezpośrednio do Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni, Aleja Kasyna, dom Z.U.P. u. m Nr. 77, na ręce ks. Leopolda Michelisa.

Jednocześnie składamy wszystkim, którzy dotychczas już złożyli ofiarę na Budowę i Urządzenie Kościoła Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni serdeczne „Bóg zapłać!" Oby Bóg Wszechmocny błogosławić raczył zarówno dar, jak i dawcę jego!

Szczegółowy wykaz ofiarodawców i ofiar ukaże się niebawem na łamach niniejszego pisma.

Ks. Leopold Michelis
Pastor.

Gdynia, w październiku 1932 r.

---

wej. Ten właśnie poziom moralny, oparty na zgodności życia z wiarą, zapewnił im tak mocną spoistość, że zdołali przetrwać kilka pokoleń i że nawet najcięższa próba wygnania z ojczyzny niewiele wśród nich pociągnęła odstępstw".

„Nie doczekali się Bracia Polscy tej doby, w której ich hasła, zasady i metoda myślenia zaczęły wywierać wpływ na umysłowość światową. Wygasali w rozproszeniu, jako wygnańcy, z bólem, że własny naród od siebie ich odepchnął. A im właśnie najwięcej zależało na jego podniesieniu duchowem i moralnem. Dopiero po wiekach zapomnienia odkryli ich badacze przeszłości narodowej. Książki ich, pisane dla innej epoki, już się ożywić nie dadzą; daremnie wydobywa bohater Żeromskiego te zawiędłe druki z wieży Arjańskiej, ogół ich do ręki nie weźmie. Jednakże droga jest nam świadomość, iż w odległej przeszłości, tak niezwykły kwiat wyrósł na polskiej glebie, że naród wydał z siebie grono o takiej wzniosłości moralnej, takim krytycyzmie ducha i takiej powadze życia". (strona 147).

Na końcu książki znajduje się jej streszczenie, napisane w języku francuskim.

Praca prof. Kota napisana jest piękną polszczyzną.

Ideologja Braci Polskich ma dla ewangelicyzmu naszego znaczenie wielkie. Zapełnia dotkliwą lukę w dziejach Reformacji XVI wieku. I dlatego książka „O Arjanach" — powinna się znaleźć nietylko w księgozbiorze uczonych teologów, ale powinna zajmować pierwsze miejsce w bibljotece każdego inteligentnego ewangelika — Polaka, który kocha swoje wyznanie, a serdecznem uczuciem miłości — po Bogu — najwięcej obdarza własną Ojczyznę. X. J. Kahane.

Korespondencja z Nowego Dworu

Sprawozdanie z obchodu 150-lecia istnienia parafji w Nowym Dworze.

Dnia 25 września r. b. minęło 150 lat od dnia, w którym w Nowym-Dworze została założona parafja ewangelicka. 150 lat, jak stoi już ten mały, prowincjonalny kościół, do którego co niedziela na bicie dzwonów spieszą pobożni na modlitwę.

Kolegjum Kościelne przeto postanowiło godnie uczcić rocznicę 150-ą istnienie swego kościoła i parafji. Przygotowania do tej uroczystości trwały kilka tygodni. Uroczystość ta została rozpoczęta nabożeństwem, w sobotę dnia 24 września o godz. 4 p. poł., przez miejscowego pastora ks. Nitschmana na cmentarzu. Pieśni nabożne były odśpiewane przy wtórze orkiestry związkowej, w skład której wchodzą członkowie parafji. W niedzielę zaś 25 września od godz. 8 rano kościół już stał otworem. Tłumy ludzi, którzy na tę uroczystość z pobliskich okolic zjechali, wraz z mieszkańcami miasteczka, ciągnęli do kościoła. Nastrój świąteczny, uroczysty panował w całem miasteczku. Pogoda była bardzo ładna. Jakaś cisza panowała w powietrzu. Niebo było jasne, pogodne, jakgdyby radowało się także z tej uroczystości i z tego, że tak mała garstka ludzi wytrwała wiernie przy wierze swych ojców. Kościół był przepełniony ludźmi. Masa tych, którzy nie mogli się pomieścić w kościele, stała w ogrodzie. Przybyła—także duża liczba gości i przedstawicieli władz państw. i miasta. Wśród nich zauważyliśmy: ks. Radcę Lotha, ks. pastora Wittenberga (Żyrardów), ks. past. Galstera (Stara Iwiczna); ks. past. B. Loeflera (Łódź), ks. past. Narganga (Wyszogród), następnie był obecny p. starosta powiatowy T. Wardejn-Zagórski; burmistrz Nowego-Dworu p. Gwiazdecki; komendant garnizonu major Podgórski i komendant policji p. Edward Luter. Nabożeństwo zaczęło się punktualnie o godz. 10-ej. Po prześpiewaniu pierwszej pieśni miał przemowę ks. Radca Loth, który przybył do Nowego Dworu na tę uroczystość w zastępstwie ks. Biskupa Dra Burschego, poczem dokonał poświęcenia organów, które zostały przez nowodworską parafję na tę uroczystość zakupione. Obszernie skreślił on dzieje

kościoła ewangelickiego w N.-Dworze i znaczenie jego dla społeczeństwa polskiego. Mówca opowiadał o tem, jak nasi przodkowie przetrwali nietylko do dzisiejszych czasów, ale jak z tej małej garstki naszych współwyznawców, z przed 1 i pół wieku powstał cały zbór. Przodkowie nasi mocno dzierżyli w dłoni sztandar swej wiary i nie wypuścili go z rąk nawet w bardzo ciężkich okresach historji kraju naszego. Trudno im było, gdy kładli fundamenty pod swój kościół, lecz mężnie wszystko przezwyciężyli i wiary swej nie odstąpili. Przemowa ks. Lotha wielkie wywarła wrażenie na słuchaczach. Kolejno przemawiali i inni księża pastorzy. Przez chór miejscowy zostało odśpiewanych kilka pieśni. Po skończonem nabożeństwie, które trwało do godz. 2-ej, przedstawiciele władzy państw. i miasta Nowego-Dworu zostali zaproszeni na przyjęcie, wydane przez ks. past. Nietschmana. W poniedziałek 26 września o godz. 4 p. poł. zostało odprawione nabożeństwo przez ks. pastora Nitschmana. Na nowych organach grał pan Bunn z Warszawy. Uroczystość została zakończona, odśpiewaniem pieśni przez miejscowy chór. Tak parafja w Nowym-Dworze obchodziła 150-lecie istnienia swego kościoła.

Helena Schrandtówna

Nowy Dwór.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę 9-go b. m. Towarzystwo nasze rozpoczęło nowy rok pracy — jubileuszowy rok piętnasty. To też prezes Ks. radca Loth, witając zebranych, przedewszystkiem zachęcał do wytężonej pracy w tym roku, aby za rok niespełna, kiedy nadejdzie uroczysty dzień jubileuszu, każda sekcja mogła pochwalić się jaknajwiększym dorobkiem. Następnie p. L. Cybe wypowiedział napisany przez siebie prolog, w którym przedstawił trudności na jakie napotyka praca w takich warunkach w jakich obecnie Tow. nasze pracuje. Brak własnego lokalu, brak pomocy i zrozumienia ze strony naszego społeczeństwa, oto przeszkody, które hamują zapał młodzieży.

W części koncertowej wystąpił chór T. P. M. E. „Hejnał" pod dyr. prof. L. Heintzego, p. E. Fulde wypowiedział wiersz o ś. p. por. Zwirce, a p. Ebert zbierał zasłużone brawa za swój piękny śpiew. Po herbatce na zakończenie programu, zespół Koła Dramatycznego odegrał sztukę w 1 akcie p. t. „Generalna Próba". Powodzenie sztuki należy przypisać w pierwszym rzędzie p. Eugenjuszowi Fuldemu — reżyserowi i wykonawcy jednej z ról. Stworzył on cały szereg tak zabawnych sytuacji, że widownia co chwilę przerywała huraganami śmiechu i oklaskami przy otwartej kurtynie. Dzięki współpracy tak zdolnego reżysera, nasze Koło Dramatyczne może liczyć na piękną przyszłość. Dzielnie pomagali mu wszyscy wykonawcy: p. p. Frankówna, Pühlówna, Cybe, Ludkowski, Marwege, Mützel i Bucholc.

Licznie zebrani goście (160 osób!) opuszczali salę w najlepszych humorach, dopytując się kiedy odbędzie się podobna „Herbatka". Dziś możemy już zdradzić tajemnicę: — 6-go listopada!

W sobotę 22 b. m. odbędzie się w salonach Klubu Urzędników Państw. Nowy Świat 67.

Zabawa Taneczna

dla członków i gości. Początek o godz. 20. Zaproszenia w cenie zł. 1,50 dla członków i uczącej się młodzieży i zł. 2.— dla gości, nabywać będzie można przy wejściu.

Wydz. Pras. T. P. M. E. Bem.

Sekcja Krajoznawcza T. P. M. E. zawiadamia, iż w sobotę dn. 22 b. m. odbędzie się wycieczka do stacji nadawczej Polskiego Radja w Raszynie.

Zbiórka przy końcowym przystanku tramw. 7-ki o godz. 14.45 skąd nastąpi odjazd wypożyczonym samochodem na miejsce wycieczki.

Wszystkim Tym, którzy oddali ostatnią posługę Najdroższej ś. p. Żonie i Matce naszej, a w szczególności: p. Senatorowi Evertowi, za pomoc, ks. ks. profesorom Lic. Suessowi i Wolframowi za krzepiące słowa pociechy wypowiedziane w domu żałoby i nad grobem, Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej, Zborownikom z Wielkopolski i Pomorza, w imieniu osieroconych Ojca i Rodzeństwa składam z głębi serca płynące: Bóg Zapłać.

X. Jerzy Kuhané.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Po złożeniu przed Konsystorską Komisją Egzaminacyjną, egzaminu pro venia concionandi w dniach 4 i 5 października r. b. w warszawskim kościele ewangelicko-augsburskim ordynowanych zostało w niedzielę 16-go października r. b. następujących 7-iu kandydatów teologji z nominacją:

1) Danielczyk Ryszard na wikarjusza zboru Warszawskiego, 2) Gastpary Adolf-Woldemar na wik. do Tomaszowa Maz., 3) Szeruda Józef na wikarjusza senioralnego w Cieszynie; oraz do Łodzi: 4) Hauptman Alfred na prefekta miejscowych szkół, 5) Hassenrick Adolf na wikarjusza przy parafji św. Jana, 6) Benke Gustaw i 7) Schendel Adolf na wikarjuszy parafji ewang.-augsb. św. Trójcy.

Ordynacji dopełnił N. P. W. Ks. Biskup D. J. Bursche w asystencji ks. prof. D. J. Szerudy i ks. pastora M. Rügera.

Z PARAFJI WOJSKOWEJ.
(Ewang. Kościół Garnizonowy).

Dnia 9 X po nabożeństwie głównem odbyło się pierwsze nabożeństwo dla dzieci, połączone ze szkółką niedzielną. Zebrało się przeszło 30-ro dzieci płci obojga wraz z rodzicami. Nabożeństwa te prowadzi ks. Gloch. Odtąd obywać się one będą co niedzielę o godzinie 11 min. 15.

— Próby zorganizowania chóru przy ewang. kościele garnizonowym uwieńczone zostały powodzeniem. Oprócz kilkunastu wojskowych członków, zapisało się 10 pań. — Chórem dyrygować będzie stud. teol. Ochendrowicz, który w tym kierunku ma za sobą praktykę i doświadczenie jakie zdobył, prowadząc chór kościelny przez szereg lat w parafji piotrkowskiej. Osoby, którеby chciały należeć do tego chóru mogą się jeszcze zapisać.

Ponieważ Ogólne Zebranie Zboru Warszawskiego w dn. 9 października r. b. z powodu braku quorum nie odbyło się, Kolegjum Kościelne zawiadamia, że Ogólne zebranie członków Zboru w drugim terminie odbędzie się w dniu 30 października r. b. o godz. 4 popołudniu w sali konfirmacyjnej z następującym porządkiem obrad:

1) sprawozdanie Kolegjum Kościelnego za rok 1931.

2) zatwierdzenie przepisów emerytalnych Zboru.

PROGRAM

Akademji Żałobnej
ku czci ś. p. Ks. lic. KAROLA SERINIEGO
prof. Wydz. Teol. Ew. Uniw. Warsz.,

urządzonej staraniem Koła Teologów Ewangelickich S. U. W. w sali Konfirmacyjnej Zboru Warsz. w dniu 21 października 1932 r. o godz. 8 wiecz.

1. „Ojcze nasz..." — odśpiewa chór. 2. Zagajenie. 3. Solo skrzypcowe. 4. Przemówienie ks. prof. A. Suessa. 5. Sonata Beethowena. 6. „Non omnis moriar" — wiersz. 7. Pieśń końcowa.

NADESŁANE

Viinamägi w Warszawie

Jak już donosiliśmy w „Głosie" Nr. 27 z dn. 3.VII. b. r. bawi powtórnie w Polsce b. artysta opery estońskiej p. Jerzy Viinamägi. W związku z tem Społeczność Chrześcijańska w Warszawie Nowolipie 72 urządza w dniu 23 i 24 października o godz. 8-ej wieczorem

2 wieczory pieśni religijnej

Przy wejściu będą do nabycia szczegółowe programy w cenie 1,— zł., z których dochód ma służyć na pokrycie kosztów, związanych z organizowaniem powyższej imprezy.

Komunikując o powyższem, serdecznie zaprasza do wzięcia licznego udziału w tych wieczorach,

Zarząd
Społeczności Chrześcijańskiej
w Warszawie.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 10. X do 16. X r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki.

Śluby zawarli: Józef Apolinary Narolewski z Jadwigą Ponge, Stanisław Roman Pekel z Ilsą Małgorzatą Bannasch, Adam Ludwik Gretzinger z Jadwigą Haliną Kępińską, Andrzej Łysek z Amalją Klementyną Michael, Tadeusz Chaczykowski z Wandą Engelbrecht.

Zmarli: Jan Karol Zuschlag l. 73 mechanik, Olga Janusz ur. Mentzel l. 68 wdowa, Emilja Tauber ur. Böhme l. 88 wdowa, Leokadja Łaguna ur. Jeromin l. 78 bez zawodu.

Porządek nabożeństw.

23 paźdz., **XXII niedziela po Trójcy św.** (Żyd. 13 1-9)

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wik. Arlt.*
„ 9,15 rano, naboż. szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 11,30 rano, naboż. w języku polsk. *ks. past Michelis.*
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. djak. Rüger.*
27 października., 8 w. nab. bibl. (sala konf.), *ew. Burchardt.*
28 października, 9 rano naboż. komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 23. X o g. 10. rano nab. odprawi ks. sen. F. Gloeh. O godz. 11 m. 15 r. nab. dla dzieci — odprawi ks. sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 23.X do 29 X 32 r.

Niedziela 23 X. 32 r. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 „Przygotowania przedzimowe w gospodarstwie domowem" 14.25 Fantazja ork. Pol. Państw. 14.40 „Ogrodnicze roboty jesienne" 15.00 Koncert. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty. 16.40 „Kącik językowy" 17.00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka. 19.25 Słuchowisko. 20.00 Koncert. 21.10 Recital skrzypcowy. 22.00 Muzyka.

Poniedziałek 24 X. 32 r. 12.10 Płyty. 16.00 Skrzynka pocztowa. 16.15 Lekcja francuskiego. 16.30 Płyty. 16.40 „Nieznane osobliwości Małopolski" — p. T. Kutz. 17.00 Koncert. 18.00 Koncert. 19.20 Skrzynka pocztowa. 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Operetka „Manewry Jesienne" 22.00 Skrzynka pocztowa. 22.15 Muzyka.

Wtorek 25 X. 32 r. 12.10 Płyty. 16.00 „Wśród książek. 16.30 Płyty. 16.40 „Dzisiejsze rybołóstwo na Polskiem Morzu" 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 Wiadomości rolnicze. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka.

Środa 26 X. 32 r. 12.10 Płyty. 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Płyty. 16.40 Odczyt w języku nowogreckim. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Koncert. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Piosenki. 20.30 Recital. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.10 Recital fortepianowy. 22.15 Muzyka.

Czwartek 27 X. 32 r. 12.10 Płyty. 12.35 Koncert szkolny. 15.50 Płyty. 16.00 „Przegląd czasopism kobiecych" 16.15 Lekcja francuskiego. 16.40 „Obrona chrześcijaństwa przed Turkami i Tatarami" — prof. St. Zakrzewski (Lwów). 17.00 Płyty. 18.00 Koncert. 19.20 „Komunikat Min. Rolnictwa" 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Trio Dudackie. 20.55 Koncert. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka.

Piątek 28 X. 32 r. 12.10 Płyty. 16.00 Przegląd wydawnictw. 16.15 Lekcja angielskiego. 16.30 Płyty. 16.40 „Polskie płatowce" 17.00 Muzyka. 19.20 Przegląd prasy rolniczej. 19.30 Feljeton. 20.00 Pogadanka. 20.15 Transmisja koncertu. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Sobota 29 X. 32 r. 12.10 Płyty. 13.15 Poranek szkolny. 15.50 Wiadomości wojskowe. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży. 16.25 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty. 18.00 Muzyka. 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton. 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.